

## CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.  
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4  
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy  
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso  
we rs. 2 miesięcznie.

## Kalendarzyk.

Dziś: N. M. P. Różańcowej. Placyda M.

Jutro: Brunona wyzn.

Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.

Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

## Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

K U Ł A K O W S K I, Ł Ó D Ź.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administra-  
cyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajch-  
mana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie  
będą zwracane.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

## III.

Jeżeli w budynku protekcyjnym robia wyłom pod względem materiałów surowych w Stanach Zjednoczonych, kongres w odwiecie dodał mu nowy pawilon w sekcji pracy. Do bilu, zakazującego pracy chińskiej pod pozorem, że „obywatele państwa niebieskiego” mają cerę żółtą i noszą ogon, co ich czyni nieodpowiednimi do pozyskania obywatelstwa amerykańskiego, — kongres dołączył inny bil, zakazujący „przywozu jakiegokolwiek osoby, zamówionej z granicą dla wykonywania jakiegokolwiek pracy w Stanach Zjednoczonych. Wyjątek stanowią robotnicy, należący do zawodów lub przemysłów, których wyzysk nie jest jeszcze prowadzony w tym kraju i ci, którym podobnych nie możnaby znaleźć na miejscu. Wyjątek odnosi się również do aktorów, prelegentów i śpiewaków”. Zakaz ten może pozbawić przemysł amerykański pracowników zdolnych, oddać go na łaskę robotników miernych, obniżyć wartość jego produktów, podnieść koszt ich nakładu a przez to utrudnić współzawodnictwo z przemysłem europejskim. Współzawodnictwo amerykańskie (oprócz dziedziny rolniczej), może skutkiem tych środków stać się mniej straszne. Podczas gdy politycy demokracjacyjni i republikańscy zgromadzili się w Chicago, zwołano konwencję narodową *prohibicyonistów* do Pittsburga. Trzydziestu jeden stanów i terytoriów było tam reprezentowanych przez 550 delegatów. Niektóre z postanowień programu zasługują na wzmiankę: „Stronictwo protekcji narodowej i zakazów, zgromadzone na konwencji ogólnej, uznaje przedewszystkiem Boga Wszchemogącego za wyłącznego władcę wszystkich ludzi. W Nim bierze źródło wszelka władza rządowa i jego wyłącznie prawom podporządkowywać się winny wszelkie urządzenia ludzkie.” Po złożeniu tej deklaracji metodystowskiej, rozpoczyna się rozbiór kwestyi głównej: „Przywóz, fabrykacja, dostarczanie i sprzedaż na-

pojów alkoholycznych, upoważnionych i podtrzymywanych przez prawa federalne i prowincjonalne, oto, jak dowodzi przeszłość, przyczyna niustająca tej niewstrzeżliwości, która prowadzi do zbrodni, pauperizmu, do zepsucia obyczajów politycznych, prawodawstwa i wykonywania praw, które skracają życie, niszczą zdrowie i zmniejszają produkcję przemysłową. Dlatego też odwołujemy się do współobywateli, aby nam pomogli do uzyskania cofnięcia tych praw i zniesienia fatalnego handlu likworami.” Po dosyć długich wyrzutach zwróconych zarówno do demokratów jak i republikańców, obwinianych przez prohibicyonistów o autorstwo praw sprzyjających użyciu trunków rozpajających, czytamy znowu o rozmaitych zasadach stronictwa, z których przytaczamy: „Pobór opłat od alkoholów, likworów i tytoniu, powinien być zniesiony, ponieważ występki ludzkie nie mogą w żadnym razie służyć za podstawę podatku. Dochody, pochodzące z taryfy celnej, powinny być podniesione, w celu podtrzymania rządu, administrowanego oszczędnie. Lecz pobierając ten podatek, zarząd będzie miał zawsze na względzie pracę amerykańską, rękodzielnie i przemysł narodowe. Grunta publiczne powinny być zachowane dla rozdania ich ludowi a nie wielkim spółkom.” Inne postanowienia wzywają kongres, aby zniósł poliganię i fabrykację oraz przywóz i sprzedaż mocnych likworów w okręgach i terytoriach, zależnych od władzy federalnej. — Bogu Wszchemogącemu bardzo to oczywiście pechlebi, że Go konwencja w Pittsburgu uznała za „jedynego władcę prawnego wszystkich ludzi.” Wolno natomiast wątpić, aby ów Bóg Wszchemogący, który stworzył winnice, był skłonny do usankcjonowania zakazu użycia wina.

Z luźnych notatek powzieli już czytelnicy nasi wiadomość, że przy sposobności stoletniej rocznicy bawełny, urządzoną będzie w Nowym Orleanie 1 grudnia r. b. wystawa powszechna. Amerykanom chodzi o zajęcie poważniejszego miejsca w handlu przywozowym Ameryki łacińskiej. Na ogólną sumę przywozu 2,197,377,000 franków, Stany Zjednoczone dostarczają swoich produktów zaledwie za 376,719,000 fr. czyli 17%. Zdaniem p. Burke, dyrektora przy-

szłej wystawy, powinny dostarczać  $\frac{3}{4}$  całości przywozu. Lecz wątpić się godzi, aby jakakolwiek wystawa mogła sprawić postęp tak wielki.

Kilkakrotnie już pisaliśmy o towarzystwie międzynarodowym Kongo. Niedawno nasz korespondent manchesterski wpominał również o prądzie opinii w Anglii, niechętnie widzącej odstąpienie Portugalii prawa zwierzchnictwa. Zasady towarzystwa dosyć obszernie były wyłuszczone w jednej z *Kronik ekonomicznych*. Obecnie zaznaczyć tylko wypada, że Niemcy wywiesiły swą flagę na brzegach Afryki i że Anglia zdaje się potężnie intrygować przeciwko kolonizacyi niemieckiej. Kwestya ta zajmuje dziś całe szpalty w dziennikach i telegramach i jest w związku z szeroką polityką, która coraz bardziej i coraz częściej jest skazywaną na służebność spraw ekonomicznych. Morderstwo, którego krajowcy afrykańscy dopuścić się mieli na jakimś konsulatu czy delegacie niemieckim, jakkolwiek dotąd urzędowo niepotwierdzone — wskazuje, z jaką ostrożnością Niemcy w Afryce postępować muszą, aby zdobyć nowych spóżywców dla swojej produkcji. Anglia nareszcie ma w kolonizacyi współzawodnika, który już na lądzie stałym Europy dowiódł, jak wielką posiada zdolność kolonizacyjną. W interesie ogólnej cywilizacji żałować przychodzi, że wolne państwo nad Kongo, dostępne wszystkim bez wyjątku narodowościom i żadnej niefaworyzującej, — należy tym czasem do marzeń. Zbyt wielkie potęgi czują na terytorya afrykańskie, aby można tam pomyśleć o istocie państwa, opartego na odmiennych od europejskich zasadach.

Jedną z najświetniejszych instytucyj, jaką wywalczyła myśl niepodległa, mianowicie szkoła na racjonalnych oparta zasadach, — jest zagrożona w Belgii przez ministerjum wsteczne. Jestto przedmiot smutku dla wszystkich ludzi wolnomyślnych. W Belgii, gdzie grożąca swobodzie klęskę odczuwają bezpośrednio, ludność dopuściła się rozruchów, które nigdy nie są właściwą drogą do usuwania legalnych postanowień parlamentu a szkoda tylko handlowi i niepokoją interesy. Ruchy wszelkie brukselskie są żywym dowodem, jak ludność pojmuje zadanie szkoły, jaki to czynnik niezbędny dla rozwoju społeczeństw i jak dro-

go przyjdzie opłacać ich niedostatek, albo przeciwnie rozumowi urządzenie tym... zbiorowościom, które chcą gwałtownie zatamować oświatę. Podług ostatnich depeesz, jeżeli w Belgii wybory gminne wypadną w duchu liberalnym, król uwolni dzisiejszy gabinet wsteczny.

Pomyślnie, ogółem biorąc, ukończenie jarmarku niżonowogrodzkiego, świetne nad wyraz urodzaje, — dają przemysłowcom pewną otuchę co do lepszej przyszłości. Pomimo to jednak, nie ulega już dziś wątpliwości, że przesilenie nasze było tylko częścią przesilenia ogólnego, wzmożonego przyczynami miejscowymi. Widmo, zagrażające krajowi naszemu w postaci zboża amerykańskiego, wywiera niejaki przewrót i w innych krajach. Kwestya nie ulega, że najradykałniejszemu wszakże przewrotowi uleż muszą nasze stosunki rolnicze i przemysłowe. Produkcya rolna musi stanąć, przemysł rozszerzyć swój zakres.

Zjazdy rolników mają ważne przed sobą zadanie; wypadłoby na nich omówić wszechstronie nietylko kwestyę zreformowania gospodarstwa rolnego, ale także: czy i o ile należałoby część sił rolnictwa zwrócić do przemysłu.

W Łodzi stosunki się nieco wyjaśniają. Pokup na towary jest zadawalający, ceny mniej korzystne. Muóstwo firm średnich znikło z widnokręgu, muóstwo tkaczy wywedrowało, mnóstwo ludzi niegdys samoistnych, przyjęło obowiązki u pracodawców zamożniejszych. Zaczynamy żyć w epoce wielkiego przemysłu. Znaczne tylko kapitały mogą myśleć o utrzymaniu zakładów przemysłowych, które pomimo cel ochronnych, muszą wytrzymywać dzielne już dziś współzawodnictwo fabryk w Cesarstwie.

Kronika żałobna za okres sprawozdawczy zapisuje ze smutkiem nazwisko Henryka Dameth, profesora ekonomii politycznej w akademii genewskiej, członka wielu towarzystw uczonych. Gdy się oddał specjalnie studjom ekonomicznym, jego żywa wyobraźnia pociągnęła go ku szkole falansterskiej, lecz zdrowy rozsądek i zagłębianie się w badania zjawisk społecznych powróciły go nauce ekonomicznej. Wykładał w Genewie, gdzie go mianowano na skutek zalecenia przez Karola Vogta; kilka też la-

## GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 222).

Wyprostował się, dłonie na kolanach złożył i twarz podniósł nieco. Widocznie służyło mu błogie natchnienie. Może przypowieść, którą miał opowiadać, była mu ze wszystkich najulubiejszą; może ciepło ognia i łaskawość ludzka, rozgrzały mu ciało i duszę.

— U nas tak napisane stoi. W starym mieście Jeszurum, na wysokim krześle siedział w wielkiej szkole, wielki rabin Mojżesz Ben-Majmon a naokoło niego siedziało sto, może tysiąc a może dziesięć tysięcy jego uczniów. On do nich gadał po arabsku i po grecku i różnie; bo to był taki rabin, który do żadnego narodu *nienawiści* nie miał i gdzie tylko rozum znalazł, kłaniał się jemu tak samo, jak żeby to był żydowski rozum. Kiedy on gadać przestał, wstał ze stołka najlepszy jego uczeń, który nazywał się Ben-Jehuda i powiedział: „Rabbi, ja w Biblii jednej rzeczy nie rozumiem! Może ty mnie co takiego powiesz, że ja ją rozumiem.” A czego ty nie rozumiesz? — zapytał się

Ben-Majmon. — A Ben-Jehuda odpowiedział: „Ja tego nie rozumiem, kto to te anioły, co snili się naszemu *przedku* (przodkowi) *Jakuba*, że oni po drabinie do nieba chodzili i znów na ziemię powracali?” Ben-Majmon pomyślał, pomyślał i zaczął tak gadać: „Te anioły, to *wielkie* ludzie, co robią się bardzo doskonałe i mądre, znaczy, coraz wyżej idą w górę. Im trudno w górę iść, ale oni idą, bo siły już takie mają i takie wielkie chęci, żeby tam dojść, zkad im będzie można dużo słodkości i światłości nabrać. Niech oni nazywają się *proroki*, albo *uczone*, albo *miłosierdnego* serca, albo wielkiego głosu, ale oni wszyscy — to te anioły, co po drabinie chodzą do nieba.” Tak gadał Ben-Majmon; ale Ben-Jehuda jeszcze kontent nie był i pytał się: „A dlaczego rabbi, oni to w górę idą, to w dół? Kiedy oni tak żądają być w górze, czemu oni tam nie zostają, ale znowu nazad na ziemię zstępują?” Ben-Majmon białemi włosami jak lew *potrząsnął* i odpowiedział: „Żeby oni zostawali się w górze i na ziemię już nie powracali, toby oni nie byli anioły! Ale oni w górze nabierają dużo słodkości i światłości i powracają na dół, żeby te skarby po ziemi siać. A gdzie oni ziemię usieją, tam ona lepsze zboże rodzi, kłótnie z niej nie wyrastają, ale spokojność wyrasta i ludzie mniej płaczą, a więcej cieszą się. Ot, poco oni na ziemię powracają, choć im powracać trudno i dlatego Ben-Jehudo, oni są anioły.” Ben-Majmon przestał gadać, a Reb-Jehu-

da i wszyscy co tam byli, cieszyli się i dziękowali jemu za to, że im taką piękną obietnicę dał. Ben-Majmon zapytał: „Jaką ja wam dał obietnicę?” A Reb-Jehuda odpowiedział: „Te anioły, Rabbi, kiedyś tak robią, że na świecie nie będzie ani głodu, ani kłótni, ani takich co głupi, ani takich co płaczą i w sereu swoim krzyczą, że im badzo źle!”

Snąć nietylko Ben-Jehuda z Jeszurum, ale i późny potomek jego, Gedali z Wołpy, cieszył się bardzo obietnicą, zawartą w słowach Rabbi-Majmona. Uderzające zaszły w nim zmiany. Stoppy swe w wykrzywionych i opylonych butach silnie o podłogę wsparł, w zamian, ramiona, z których opadały podarte rękawy, podnosił nieco w górę. I twarz ku sufitowi podniósł, tak, że broda spiczasta i prawie zupełnie siwa, sterczała nad jego szyją obnażoną i cienką, jak srebrzyste skrzydło. Ruchomy blask ognia spadał mu na czoło, odkrywając na niem niezliczone bruzdy i zmarszczki, lecz z oczu rozgorzałych i zachwyconego uśmiechu tryskała słodycz mistycznej ekstazy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

z urzędu czytał kurs ekonomiki w Lyonie za wpływem tamtejszej izby handlowej. Z dzieł jego ważniejszym było „le Juste et l'utile,” w którym starał się dowieść zgody ekonomiki z moralnością. Jak większość pisarzy współczesnych, mnóstwo prac pomieszczał w dziennikach, jakoto: w „Journal de Geneve,” w „l'Economiste français” i w „Journal des economistes.”

### Sprawozdania targowe.

**Gielda petersburska** w dniu 1 października. Dzisiejsze notowania berlińskie wykazują podwyżkę rubla z 206 1/2 do 207 1/4, przyczem donoszą o wielkiem ożywieniu dla wszystkich papierów rosyjskich i mocnej ich postawie. Pod wpływem tych wiadomości na tutejszym targu wekslowym podniósł się kurs weksli na Londyn do 24 1/2, a na dostawę ofiarowano je po 24 1/16. Marki niemieckie oddawano po 208 3/4. Cena półimperyalów spadła do 8.08 r., kupony celne oddawano po 8.05. Na targu papierów publicznych usposobienie poprawiło się znacznie. Biletów bankowych poszukiwano po cenach dawniejszych. Pożyczki premiowe pierwszej emisji podniosły się do 218 1/2, drugiej do 207 1/2. Obligacje petersburskie miejskie nabywano po 83 7/8. Pożyczkę wschodnią trzeciej emisji oddawano początkowo po 94 7/8, pod wpływem jednak wiadomości z Berlina podniesiono żądania do 94 1/8. Renty złotej poszukiwano po 168 3/4, siódma pożyczka konsolidowana po 143 1/4. Z papierów kolejowych mocną postawę zdołały zachować akcje gniazde-carycyńskie, które obrabano po 123 1/2. Rybińsko-bołogowskie miały popyt nieznaczny po 71. Akcje głównego towarzystwa były w podaży po 249 1/2, kurko-kijowskie po 305. Papiery bankowe były przedmiotem małych zaledwie obrotów, przyczem ceny ich nie uległy żadnej zmianie.

**Targi petersburskie** w dniu 30 września. Na targu z b o z o w y m w dniach ostatnich ruch był bardzo słaby. Pod wpływem niepomysłnych wiadomości z zagranicy, właściciele okazują wielką wstrzemięźliwość, wolą oddawać towar na składy, a nabywcy nie spieszą się również z kupnem. Żyta nie nabywano wcale, dawano 8.50 r.; pszenicy sprzedano bardzo mało po 10.50 r. za wyborową saksonkę, za owies wiatski i kamski dawano 4.60—4.80 r., bez obrotu; siemie lnia ne kamskie, cuchnące sprzedawano po 13.20, wiatskie po 14.75; olej słonecznikowy po 8.80, konopny po 7 r. Dla cukru targ usposobiony jest bardzo spokojnie. Wiadomości o stanie buraków są pomyślne, obiecują dobry zbiór średni lub nawet lepszy, jeżeli pogoda nadal będzie równie piękna. Buraki są wprawdzie mniejsze, ale zawierają w sobie więcej cukru. Mączka krystaliczna nie miała obrotu, cena nominalna 6—6.10 r. Wyrob przyszej kampanii ofiarują po 5.90—5.95, dają tylko 5.80. Faryny w miejscu niema; za wyrób przyszej kampanii żądają drogo a wskutek tego obrotów nie było. Rafinada ma odbył powolny, pomimo braku marek zamiejskowych; ceny niezmiennie 7—6.90 r.

**Węlna.** Wrocław 1 października. W

miejsu ubiegłym na tutejszym targu wełnianym panował ruch ożywiony; sprzedano wełny grzbietowej i mytej sposobem fabrycznym około 3,500 ctr. a zapasowej, rosyjskiej i szląskiej około 7,000 ctr. Większość sprzedanej ilości stanowiła wełna rosyjska czesankowa; prócz tego sprzedawano wełnę szląską jednostrzyzną. Płacono za wełnę szląską 55—70 tal. i wyżej, za lepszą polską 57—60 i wyżej, za rosyjską grzbietową 30 tal., a za węgierską do 50 tal. Oprócz wrocławskich i innych niemieckich przedziałników wełny czesankowej, nabywali fabrykanci sukna z Łużyc, tudzież kupcy i komisjonerzy angielski i francuscy. Na targu utrzymywało się usposobienie mocne, przy cenach niezmiennych.

**Chmiel.** Norymberga 30 września. Handel chmielom ożywia się coraz bardziej, ceny idą w górę. Od dnia 27 b. m. podrożały wszystkie gatunki chmielu targowego o 5—10 m. Notowano dzisiaj: chmiel targowy pierwszorzędny 95—105, średni 55—90, posłedni 78—80, gorzki pierwszorzędny 115—120, średni 95—100, aiszgrundzki pierwszorzędny 115—120, średni 98—110, wirtemberski pierwszorzędny 125—130, średni 110—115, badeński pierwszorzędny 120—125, średni 105—110, alzacki pierwszorzędny 115—125, średni 105—110, poznański pierwszorzędny 130—135, średni 115—120.

**Węgiel kamienny.** Z Szlązka Górnego donoszą: Kiedy po zaprowadzeniu ulg w taryfach kolei pruskich w dniu 15 z. m. i austriacko-węgierskich w dniu 15 z. m., zaspokojono pierwsze potrzeby, kiedy uzupełniono wyczerpane zapasy, popyt nie mógł się dłużej utrzymać, zwłaszcza, że nieustające ciepło, nie daje żadnej pobudki do nabywania węgla na potrzeby domowe. W ogólności zbyt nie przestał być dobrym, ale na drobne gatunki popyt ustał, wobec czego zaprowadzenie cen zimowych okazuje się przedwczesnem. Niektóre kopalnie starają się wydobywać jaknajmniej węgla drobnego, inne, należące do hut większych, zużywają węgiel orzeszkowy na własne potrzeby.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Ministryum finansów** zamierza ustanowić zagranicą specjalnych agentów handlowych, których zadaniem będzie informować przemysłowców krajowych o handlu zagranicą i firmach zagranicznych, pozostających w stosunkach z kupcami i producentami miejscowymi.

**Warszawa.** W wyborach sędziów handlowych, odbytych w d. 2 b. m. wzięło udział tylko 72 głosujących. Wybrani zostali pp. Jan Szlenkier (57 głosami), August Hoch, Michał Lande (po 56 głosów), Dawid Grossman, Jakób Lilienstern (po 48 głosów), Zacharyasz Nipanicz (44 głosy), Antoni Stępkowski (38 głosów) i Maksymilian Fajans junior (38 głosów). Z pomiędzy wybranych p. Stępkowski zrzekł się mandatu, na miejsce zaś jego zatem wchodzi p. Zygmunt Ostrowski (31 głosów).

**Tabor ruchomy** drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej składa się: z 6 tendrowych maszyn, 20 towarowo-pasażerskich, 12 to-

warowych trzyosioowych i 58 towarowych czterosioowych parowozów. Do przewożenia węgla kursować na początek będzie 300 węgłarek, 100 platform i 600 krytych towarowych wagonów. Tabor nowej drogi pochodzi z czterech fabryk, mianowicie: parowozy z petersburskiej fabryki pod firmą „ruskiego tow. mech. i gór. zakładów,” wagony towarowe z warszawskiej fabryki „Lilpop, Rau i Löwenstein,” pasażerskie z Rygi „Rus. bałtyckiego tow. I. Struwego” w Kołomie.

Wszystkie wagony posiadają korytarze i w porze zimowej ogrzewane będą parą, idącą wprost z lokomotywy. Wagony klasy I i II mają urządzone siedzenia w ten sposób, że materac służący do oparcia, może być podniesiony i służyć w nocy za łóżko, gdy równocześnie druga osoba spoczywać wygodnie będzie mogła na zwykłym siedzeniu. Salonowe wagony klasy I wyglądają jak cacka, całe zastawione gustownymi meblami.

**W gubernii kaliskiej** znajduje się:

1) Fabryk przedziałno-tekackich i wyrobów bawełnianych 43, z produkcją na sumę 2,535,020 rs. i z 2,846 robotnikami.

2) Fabryk maszyn, narzędzi rolniczych, instrumentów i powozów 31 z produkcją na sumę 249,174 rs. i 334 robotnikami.

3) Fabryk przerabiających sposobem chemicznym 81, z produkcją na 372,000 rs. i 314 robotnikami.

4) Fybrzyk przerabiających materyały kopalne niemetaliczne 212, z produkcją na 635,252 rs. i 966 robotnikami.

5) Zakładów dla obrabiania drzewa 10, z produkcją na 72,650 rs. i 61 robotnikami.

6) Fabryk przerabiających produkty spożywcze 1,538, z produkcją na 4,205,522 rs. i 3,800 robotnikami.

Z fabryk przedziałno-tekackich głównie sąsiadują na oznaczenie: w osadzie Opatówek, w powiecie kaliskim, fabryka sukna p. Nitsche, która produkuje rocznie za sumę 365,000 rs. i zajmuje do 480 robotników.

Tasiemna fabryka braci Szner w Kaliszu produkuje rocznie za sumę do 60,000 rs. daje zajęcie 89 robotnikom, przeważnie kobietom i dzieciom, którym płaci do 40 kopiejek dziennie, do 10 rs. miesięcznie i do 116 rs. rocznie. Materyały dla wyrobu tasiemek są sprowadzane z Anglii, wyprodukowany zaś towar wysyła się przeważnie do Cesarstwa.

Fabryka sukna p. Repphana w Kaliszu produkuje rocznie za sumę 265,000 rs. i daje zajęcie 259 robotnikom. Wełnę nabywa na jarmarkach w Warszawie, towar zaś zbywa przeważnie do środkowej Rosyi.

Wiadomości te czerpiemy z ostatniego numeru „Kaliszana”.

— **Lublin.** Kasa pożyczkowa przemysłowców lubelskich, ku urzeczywistnieniu której najwięcej trudów i starań położył p. Adolf Fryk, współwłaściciel wielkiego browaru i cegielni w Lublinie, zyskała zatwierdzenie ministra skarbu. Członkowie założyciele kasy odebrali już przyjętą i potwierdzoną ustawę, nie już zatem nie stoi na przeszkodzie do zorganizowania się pożądanego instytutu.

### Kronika Łódzka.

(—) **Magistrat miasta Łodzi** zawiadamia, że w dniu 15 (27) października r. b. odbędzie się w biurze magistrackim publiczna licytacja, za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych, celem oddania w prywatne przedsiębiorstwo urządzenia nowych i naprawienia starych chodników asfaltowych przed zabudowaniami miejskimi w mieście Łodzi. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,553 kop. 20.

Interesowani winni w dniu oznaczonym do godziny 12 w południe złożyć deklaracje opieczętowane i dołączyć wadium w gotówce lub papierach procentowych, które na mocy odnosnych przepisów jako wadium przyjęte być mogą. Wadium wynosi dziesiątą część sumy licytacyjnej. Może być załączonym kwit kasy miejskiej, na złożone tamże wadium poprzednie.

Deklaracje winny być sporządzane według przypisanego formularza, czytelnie, zwięźle, bez podskrobywań, poprawek lub adnotacji; deklaracje, nieodpowiadające powyższym warunkom, nie będą przyjęte.

Bliższe warunki i szczegóły przejrzane być mogą codziennie w magistracie, w godzinach urzędowych.

(—) **Zarząd stowarzyszenia spożywczego** nadesłał nam wykaz firm, zostających w stosunkach handlowych z zarządem, a u których to firm stowarzyszeni mogą nabywać towary za markami stowarzyszenia:

Handle win i spirytualij:	Janiszewski, Sprzączkowski, Jankowski, Meyer, Hermes.
Cukiernie:	Walkowski, Raymond, Szyblewski vel Klotz.
Restauracje:	Rajski, hotel Polski.
Piekarnie i składy mąki:	Abel, Streng, Widner.
Składy szkła i porcelany:	Hordliczko, Alwas.
Składy materyałów piśmiennych:	Lebel Sachs, Orbach, Jan Petersilge.
Apteka:	Józef Goebel.
Skład wyrobów tabaczknych:	W. Lisner.
Skład wyrobów blacharskich:	E. Modrow.
Składy bielizny i damskiej konfekeji:	Wajkert, Goldrad-Bernitz.
Zakład fotograficzny:	Petersilge.
Zakład jubilerski:	M. Gutentag, Nowy Rynek
Skład kortów i sukna:	M. Dobrzyński.
Krawcy:	Batkiewicz, Fejfer, Jedlicki.
Szewcy:	Opacki, Bentkowski.
Zakład zegarmistrzowski:	St. Majewicz.
Księgarnie:	Zienkowski, Cezar Rychter.

### JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ  
May Agnes Fleming.  
Przełożyła z angielskiego  
BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 222).

Lecz w tejże chwili wszyscy wpadli z głośnymi okrzykami zdziwienia i przestachu; Magdusia, która ich przyprowadziła, bładła i czerwieniła się na przemian, a z tą nieśmiałością i rumieńcami była stokroć ładniejszą niż ze zwykłą swawolą i wesołością.

Posłano co tchu służącego po doktora, który obandażowawszy natychmiast zwiniętą rękę i rozciętą głowę Will'a, oznajmił nam, iż niebawem ranny zdrow będzie jak ryba w wodzie. Oznajmienie to wyrwało z piersi Magdusi długie westchnienie i wywołało na jej usta radośny uśmiech.

Stosując się do zasady kucia żelaza póki gorące, Will uprosił pana Lyon, aby nazajutrz rano oznajmił nam formalnie o zaręczynach córki i zaprosił na ślub, mający się odbyć w dzień nadchodzącego Nowego Roku.

Magdusia zamknęła się na cały dzień w swoim pokoju i nie chciała wcale zejść na dół. Utrzymywała, że czyta „Cierpienia Wertera” i nie chce, aby jej przeskadzano.

Lecz wieczorem, gdy zamierałam już

udać się na spoczynek, zastukał ktoś lekko do drzwi moich, a otworzywszy je ujrzałam naszą oblubienicę z dziwnym jakimś, przebiegłym, filuternym wyrazem na ładnej twarzyczce. Otworzyłam ramiona z uśmiechem—„pokrewne uczucie czyni nas niezwykle czułymi”—i Magdusia rumieniąc się i śmiejąc ukryła twarz na mej piersi.

— Tedy, wychodzisz zamąż, pieszczosko moja, — rzekłam całując uśmiechniętą, rozpromienioną twarzyczkę — i pan Will został nareszcie uszczęśliwiony.

— Tak, — odparła nawpół z płaczem, a ja nie chcę wcale pójść za mąż; to musi być okropne. Chcę być swobodna, szczęśliwa i flirtować ile się da i użyć życia. Okropnie to nudne być mężatką.

Zaśmiałam się.

— Baniuluki! Popełniłabyś samobójstwo jutro, gdyby ci przyszło utracić Willa.

— Prawda, nie chciałabym go utracić, ale znieść nie mogę tej świadomości, że wychodzę za mąż i mam przysięgać posłuszeństwo i tym podobne ohydne głupstwa. Ach, droga moja, dlaczego nie możemy całego życia przepędzić tak jak teraz? Pewną jestem, że nigdy już nie będę szczęśliwą.

— Ba! Gaska z ciebie Magdusiu. Ani w połowie nie myślisz tak jak mówisz. A teraz posłuchaj, powiem ci też sekret; nachyl głowę.

Usłuchała. Szepnęłam jej kilka słów i Magdusia z lekkim okrzykiem zdziwienia podskoczyła i klasnęła w dłonie, wytrzeszczyszy na mnie wielkie oczy. Roześmiałam się i zaczęłam spokojnie rozczesywać włosy.

— O Ethel! czy to możebne? O wielcy bogowie! ktoby się tego był spodziewał?

Cy powie Madzia?  
— Co jej się podoba. Głową muru nie przebije.

O, rozumiem już teraz wszystko. Objętość Karolka dla niej i jego uprzejmość dla ciebie. Ze się też nie domyślałam! Ale czy lady Maude nie robi czasem awantury?

— Nie sądzę; z jakiego powodu? Wszak dosyć jeszcze ryb w morzu.

— Ale nie codziennie udaje się złowić rybę złotą. Jestem zdziwiona niepomału, przyznaję, ale niemniej winszuję ci szczerze Ethel, i cieszę się z całego serca. Byłam zawsze przekonana, że Madzia jego nie warta; ale zdawała się być tak pewną swego, że nie przypuszczałam... A jakęś się ty dyskretnie zachowała! Jesteś najdziwniejszą dziewczyną na świecie, Ethel.

— Cicha woda brzegi rwie.

— Będiesz tedy miała własny powóz, lożę w operze, będziesz wydawała obiady i staniesz się jedną z przewodniczek *dobrego tonu*. Dalibóg Ethel, musiałyś się rodzić w czepku. Co powie na to Madzia? — pytała znów Magdusia, która widocznie nie mogła się z tą myślą oswoić.

— Najlepiej robi, jeżeli nie weźmie tego tak bardzo do serca. Co się stało, to się nie odstanie.

— Jakaś ty dzisiaj pełna mądrych sentencji, wielka Minerwo! Biedna Madzia! Żal mi jej. Oszaleje pewnie z zazdrości.

— O nie, gdzie tam. Brat Frank pocieszy ją — zaśmiałam się.

— Chłop strzela, a Bóg kule nosi, — rzekła Magdusia filozoficznie. Jak się to dziwnie rzeczy składają na tym świecie. Bądź zdrowa, przyszła pani Lascelles, przyjemnych marzeń!

### ROZDZIAŁ XIII.

— Jesteśmy tedy nakoniec w Londynie. Co prawda, muszę wyznać, iż wieś jest dosyć przyjemną podczas upałów, ale gdy spadnie śnieg grudniowy, dajcie mi miasto z jego teatrami, operą, koncertami, wrzącem życiem, tłumami ulicami, — rzekła lady Maude, patrząc błyszczącym wzrokiem w zwierciadło i przymierzając wspaniałą, oszty bogatym futrem kapelusz, jaki noszą zwykle rosyanki.

— Patrzcie, patrzcie! — zawałał Karolek, dobrze mówisz panno Madziu, dowodzi to, iż masz sporo zdrowego rozsądku. Tak, jesteśmy tedy umieszczeni jaż bezpiecznie w stolicy, po długiej wilegiaturze wśród zielonych pól. Co pani wolisz, miss Ethel, wieś — czy miasto?

— Lubię i jedno i drugie. Sądzę jednak, iż wogóle wolę wieś.

— Zauważyłam, że w ostatnich czasach przyzwyczaiłeś się, panie Lascelles, pytać zawsze o zdanie Ethel, — rzekła lady Maude opryskliwie. Uważasz ją snac za wyrocznie?

— Co jest dowodem rozumu pana Lascelles, — rzekłam. Wymienicie ci w tym kapeluszu, Madziu. Czy włożysz go na poobiednią przejażdżkę?

— Tak — odparła lady Maude, rozbrojona komplementem, tembardziej, że rzadkim on był gościem na mych ustach. Karolek obiecał przejechać się z mną, wszak prawda?

— Pamiętam, jakby przez mgłę, że prosiłem panią i miss Ethel, abyście mnie zaszczyliły swem boskiem towarzystwem, — odparł Karolek leniwie. Mam nadzieję, że pojedziecie ze mną obie. (D. c. n.)

Felczer: Hermans.  
Składy węgla | Lipiński,  
kamiennych: | Bergsohn vel Frenkel.  
Jatka mięsna: Koproński, Nowy Rynek,  
Nr. 6.

Zakłady drukarskie i litograficzne: J. Petersilge.

(—) Towarzystwo dramatyczne p. Textla przybywa do Łodzi już w przyszłym tygodniu. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę albo w niedzielę; daną będzie sztuka oryginalna. Na drugim przedstawieniu zaprezentuje się operetka. Szczegóły podamy we wtorek.

(—) Walka o byt. Do jednego z tutejszych zakładów cukierniczych przyprowadziła wczoraj matka chłopaka swego, celem oddania go do nauki. Podczas gdy pryncypał rozmawiał z matką a chłopak stał pokornie przy drzwiach, młnąc czapkę w rękach, miejscowi „uczniowie” przypatrzyli mu się z ukosa, czyniąc rozmaite uwagi, chichocząc się z jego niezgrabności, co tenbarziej mięszało młodszego aspiranta sztuki cukierniczej. Wszędzie więc to samo — nawet u nieletnich — nawet tam, gdzie z natury rzeczy wszystko powinno być słodkiem!

(—) W chwili zamknięcia dziennika dowiadujemy się, że policyi tutejszej powiodło się złapać rzeźmieszkę, który spowodował zbrodnicy napad na śmierć przemysłowca tutejszego T. Zuckerera.

Za energiczną inicjatywę należy się władzy policyjnej zupełne uznanie!

**KRONIKA**  
**KRAJOWA I ZAGRANICZNA.**

— Warszawa. Na popisie szkoły ogrodniczej w d. 1 października r. b. następujący wychowawcy otrzymali świadectwa z ukończenia kursu teje szkoły: Jarucki Józef, Hurwicz Leon (otrzymał 3-ią nagrodę), Krygier Jan, Krzeński Feliks, Musiałowski Józef, Pelda Waclaw, Perkowski Stanisław (otrzymał 1-szą nagrodę) i Rutkowski Zenobiusz (2-gą nagrodę).

— Warszawa. P. Bernard Kohen wystąpił w ostatnim numerze „Izraelity” z projektem utworzenia kołem ofiarności publicznej szkół elementarnych, połączonych z wykładami rzemiosł a mających zastąpić obecne chedery, które tą drogą dałyby się łatwiej znieść. Projekt ten poparł pan Kohen hojną ofiarą 3,000 rs.

— Warszawa. Z ogrodu zoologicznego. W przyszłym tygodniu odbędzie się zebranie wspólników tutejszego ogrodu zoologicznego. Na zebraniu tem pan M. J. Kamiński zdawać będzie sprawę z dotychczasowej działalności zarządu spółki, oraz oznajmi im o zamierzonych dalszych projektach w celu rozszerzenia zwierzyńca. Zimowe klatki dla zwierząt wykończają się z pośpiechem. Przenosiny mieszkalców ogrodu do tych klatek odbyć się mają z początkiem przyszłego tygodnia. Oprócz tego zarząd ogrodu krząta się energicznie około założenia akwarium, które mieścić się będzie w pałacyku Bagatela i o ile się zdaje, będzie stanowić główny magnes, przyciągający publiczność do zwierzyńca w czasie slot jesiennych.

— Zakłady dobroczynne w Uwielinie. Dzięki staraniom dyrektora instytutu głuchoniemych i ociemniałych, pana Popłonskiego i przychylniej opinii władz rządowych, Uwielin — folwark w powiecie grójeckim położony, przejdzie już niebawem w posiadanie instytutu głuchoniemych. W Uwielinie otworzone będą nowe zakłady dobroczynne dla głuchoniemych i ociemniałych, a mianowicie: schronienie dla dziewcząt ociemniałych dorosłych, szkoła rolnicza dla głuchoniemych obojga płci i przytułek dla idiotów. Decyzję przychylną w tej sprawie ministeryum dóbr państwa odesłało już do zatwierdzenia ostatecznego ministeryum skarbu, zkad wkrótce już nadejdzie urzędowe zawiadomienie, pozwalające na urządzenie powyższych zakładów w Uwielinie i przejście onego w posiadanie instytutu. Sankcyja senatu spodziewana jest przed upływem b. r.

— Próba przejścia granicy. Z Aleksandrowa pogranicznego piszą do „Dni Warsz.” co następuje: Wd. 26 zeszłego miesiąca odstawiony został na komorę celną młody człowiek w wieku lat 27 p. S., zatrzymany w chwili potajemnego przechodzenia granicy. Z licznych jego dokumentów okazuje się iż, skończył kursy akademii medykochirurgicznej, był słuchaczem uniwersytetu paryzkiego, w ostatnich zaś czasach, jak utrzymuje, był rewizorem aptek w Warszawie; obecnie zaś, nie posiadając paszportu zagranicznego, zdecydował się na potajemne przejście granicy, celem udania się do Paryża a następnie do Genewy. Gdyby nie ta ostatnia okoliczność, S. zapłaciłby 4 rs. 50 kop. za przejście granicy i na tem byłby koniec; dziś wszakże odesłano go razem z policyjantem do warszawskiego ober-policmajstra. Przy S. znaleziono 2,600 rs., z których 600 rs. pozostawioną mu, 2,000

rs. zaś odesłano do ober-policmajstra. Celem wycieczki była chęć przejechania się... o ile to jest prawdą.  
— W Wieluniu, gdzie niegdyś istniała szkoła powiatowa o 4 klasach proponowano utworzenie czterooddziałowej szkoły miejskiej.

Obywatele miasta projektu tego nieprzyjęli, wychodząc z zasady, że z podobnego zakładu, prócz wysokich kosztów czyli straty, żadnej innej nie miałyby miasto korzystać, jako np. przykład dziś ma miejsce w właściwym jej zakresie z istniejącą szkołą elementarną.

Natomiast jednak wielunscy obywatele oświadczyli gotowość chętnego przyczynienia się do kosztów utrzymania rzeczywistej szkoły czteroklasowej czyli dziś tak zwanego progimnazjum.

— Wzorowy gospodarz. Jeden z obywateli ziemskich w okolicach Gostynina, zaprowadziwszy wzorowe gospodarstwo, posiada zwykle po trzech praktykantów. W ciągu lat kilkunastu z tej praktycznej szkoły wyszło wielu dobrych rolników. Obecnie obywatel ów, jak donosi „Korespondent Płocki,” powziął projekt przyjmowania, co najmniej, 15 praktykantów, a pragnąc obok praktyki urzędzić teoretyczne kursy, występuje do władzy z odpowiednim podaniem.

— W Wilnie dyrektorowie zakładów naukowych męzkich wydali rozporządzenie, wzbraniające uczniom uczęszczać na przedstawienia cyrkowe i jednocześnie poczynili starania u właściwej władzy o zamknięcie dwóch cyrków wileńskich.

— Według gazet rosyjskich, ministeryum skarbu asygnowało 2,500,000 rs. na uszlachnienie Prypeci (dopływu Dniepru), która przy pomocy systemu kanałów ks. Ogińskiego łączy Niemen z Dnieprem, a zatem morze Bałtyckie z Czarnem.

— Nowe wydawnictwo. Jeden z warszawskich wydawców, jak donosi „Słowo,” otrzymał koncesyę na wydawanie czasopisma dwutygodniowego humorystyczno-satyrycznego, którego pierwszy zeszyt ukaże się w połowie bieżącego miesiąca. Będzie to więc czwarte z rzędu czasopismo humorystyczne wydawane w Warszawie.

— W Poznaniu zmarł nagle szanowany powszechnie obywatel ś. p. Stefan Chłapowski z Bonikowa, przeżywszy lat 48.

— Pierwszy niemiecki kongres nauczycieli dla głuchoniemych odbył się w Berlinie w czasie od 25 do 27 września r. b. Na zebraniu wstępnem, które już 24 zeszłego miesiąca wieczorem, na sali państwowego zakładu głuchoniemych miało miejsce, uchwalono z sześciu zameldowanych rozpraw, wysłuchać przynajmniej trzy następujące: I. Dyrektora Rösslera z Hildesheimu, wykład rozbiegający następujące kwestyje: 1) Zaprowadzenie przymusu szkolnego od siódmego roku. 2) Przyzwolenie na ośmioletni czas nauki szkolnej z stopniowymi klasami; 3) unormowanie liczby uczniów, przypadających na jedną klasę i jednego nauczyciela na 10; 4) umieszczenie zbyt słabo uzdolnionych dzieci w klasach, ich zdolności odpowiednich; 5) gruntowne, o ile możności jednolite wykształcenie młodych nauczycieli. II. Wykład nauczyciela Gutzmanna z Berlina: „Nauka gimnastyki dla głuchoniemych w pierwszych latach szkolnych.” III. Wykład nauczyciela Bludau z Berlina: „Stanowisko i zadanie książki do czytania w zakładach głuchoniemych.” W temże zebraniu wstępnem wzięło udział przeszło 200 uczestników. Między innymi byli także reprezentanci z Anglii, Francji i Norwegii. Z Poznania wzięło udział w kongresie sześciu nauczycieli instytutu głuchoniemych.

— Wiktor Hugo napisał poemat, mający za przedmiot kierownictwo balonem, podane niedawno doświadczeniom.

— Alzacya, patryotyczny dramat Erckmann-Chatriana, ze względu na Niemcy obłożony zakazem cenzury wystawiania go we Francji, został nakoniec z pod niego uwolniony. Sztuka będzie grana tej zimy w teatrze Châtelet.

— Patryotyczny hymn na chóry i orkiestrę czeskiego kompozytora Antoniego Dwořzaka, będzie wykonany w Londynie z początkiem zimowego sezonu.

\* Nowy balon kierowany ukazał się znowu nad Paryżem. Należy on do braci Alberta i Gostona Tissandier. Balon ten był już próbowany w roku 1883 i próba ta okazała konieczność zaprowadzenia pewnych modyfikacji. Obecnie aerostat ma 28 metrów długości i 9 metrów średnicy w pośrodku. Zaopatrzone jest w śrubę, umieszczoną z tyłu i funkcjonującą za pomocą maszyny dynamo-elektrycznej i potężny stos; maszyna są bardzo lekkie i szczególnej konstrukcyi, ster wielkiej powierzchni kompletuje cały system. Łódka, umieszczona w dolnej części, ma kształt wielkiej klatki z równoległymi szczeblami. Panowie Tissandier wnieśli się ze swego zakładu w Auteuil o czwartej, minut dwadzieścia. Aerostat wybornie wykonał ewolucje na prawo i na lewo linii wiatru i widziano go kilkakrotnie wznoszącego się na kilka minut, prąd jednak powietrzny, zbyt silny, nie dozwolił balonowi powrócić do punktu wzniesienia. Liczni spektatorowie śledzili oczyma te interesujące nadpowietrzne ewolucye. Przeżywszy cały Paryż, panowie Tissandier zatrzymali swą maszynę elektryczną i balon skierował się na południo-wschód. W chwili za-

chodu słońca, nowe manewra kierowania została wykonane w kierunku Boissy Saint Leger. Udały się w zupełności. Opuszczenie balonu miało miejsce w Marolles-en-Brie, o szóstej minut dwadzieścia, po dwugodziennej podróży. Aerostat, przez cały czas wzniesienia, unosił się ściśle w tej samej cięgiele wysokości od 400 do 500 metrów nad powierzchnią ziemi.

\* Mały ludzie. Mały wzrost ludności we Francji zaczyna nie na żarty niepokoić dbalych o przyszłość swojego kraju. „Opinion” poświęca temu przedmiotowi obszerny artykuł. Zmarło rodzi się dzieci! — woła w dzieńnik — a więc przypisać należy rozrostowi rodzinnemu życia, swobodnym obyczajom męzczyzn, rozwielmożniającemu się pijanstwu, wreszcie liczebnemu wzrostowi wielkich metres i heter, Francję zalewających. Nawyknięcie do wygód i zbytku odstrasza od małżeństwa, a gdy wreszcie przyjdzie takowe do skutku, to rzeczą jest niemną, niewygodną i.. niemodną mieć więcej, niż najwyżej dwoje dzieci. Ztąd wypływa, iż przed dwustu laty wadało na świecie francuzkim językiem co najmniej 20 milionów ludzi, angielskim zaś zaledwie 10 milionów, gdy obecnie na całej przestrzeni globu mówi po francuzku 40 milionów, a po angielsku 100 milionów.

\* Perła „polemiki” między „Grażdaninem” a „Nowem Wremiã”. Grażdanin: „Pochwała ze strony „Nowego Wremia” do obelga. Gdyby ta gazeta mnie pochwała zaraz podałbym skargę do „nirowego” o obrazę honoru.  
Nowoje Wremie: „Książę Meszczerski (redaktor „Grażdanina”) może być spokojny; „Nowoje Wremie” lubi dobre żarty, ale nie żuż się nigdy do chwaleńnia błaznów.”

**TELEGRAMY.**

Rzym, 3 października. Cholera. W Alessandryi zachorowało osób 7 — zmarło 12; w Aquila zachorowały 2 — zmarły 2; w Bergamo zachorowało 13 — zmarło 9; w Casercie zachorowało 15 — zmarło 10; w Cremonie zachorowało 16 — zmarło 7; w Cuneo zachorowały 34 — zmarło 12; w Ferrarze zachorowało 5 — zmarły 2; w Genui zachorowały 82 — zmarło 38; w Medyolanie zachorowało 5 — zmarły 3; w Neapolu zachorowały 133 — zmarły 82; w innych miejscowościach zachorowało osób 29 — zmarło 17.

Londyn 3 września. Do „Timesu” telegrafują z Tyenczinu, że Francya przyjęła pośrednictwo rządu amerykańskiego w sprawie chińskiej. W skutek tego wyjechał poseł amerykański w Pekinie do Tyenczinu. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia oficjalnego.

Londyn 3 października. „Kölnische Ztg.” donosi, że Anglia przyłączyła się do protestu mocarstw przeciw zawieszeniu amortyzacyi dęgu egipskiego.

Wiedeń, 3 października. Pólsruzędowe pisma głoszã: Stosunek Bośni i Hercegowiny do Austrii jest ściśle określony. Ludność zajętych ziem jest zadowolnionã z położenia rzeczy i uznaje dobroczynne reformy, jakie administracya tamże wprowadziła. Ani w obu krajach, ani też poza niemi nie pragnã zmiany i nie widzianoby w tem żadnego interesu. Nie było też powodu zajmować się w Skierniewicach Bośniã i Hercegowinã. Wiadomości rozgłaszane w innym duchu mają na celu wytworzenie zakwikłań i budzenie nieufności.

Londyn, 3 października. Pogłoski o odwołaniu generała Wolsley’a i objęciu kierownictwa wyprawy przez Stephenson’a nie sprawdzają się.

Oran, 3 października. Zmarło na cholere 10 osób — zachorowało 11. Cholera przybiera objawy niepokojące.

Petersburg, 3 października. W obecności ministra komunikacyj, naczelnika sztabu marynarki i innych osób odbyła się wczoraj próba ruchu statków po nowym kanale morskim. Otwarcie kanału nastąpi na wiosnę.

Paryż, 30 października. Minister skarbu ma zażądać od izb 65 milionów franków, płaconych w pięciu rocznych ratach, na uzbrojenie działami nowych fregat i ulepszenia w portach.

Berlin, 3 października. Komendantem stacyi floty niemieckiej na brzegach zachodniej Afryki zamianowano obecnie komodora Knorra. Prasa tutejsza [przypomina, że z innych stacyj niemieckich w Azji wschodniej, Ameryce, Australii i na morzu Śródziemnem, tylko wchodnio-azyatycka ma komodora, inne mają kapitanów. Okazuje się z tego, jak wielkã wagę przykładã rząd do owych nabytków.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.**

Londyn 2 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 11,270 (ubyle 1,973); noty w obiegu 26,27 (prz.:19,776)

zapasy w gotówce 21,799 (ubyle 797); portfel 22,951 (prz. 2,076); saldo prywatne 23,534 (prz. 411); saldo państwowe 5,918 (ubyle 331); rezerwa not 10,411 (ubyle 1,978); ubezpieczenie rządowe 13,724 (ubyle 2).

Wiedeń 3 października. Wykaz banku państwa austriackiego z dnia 30 września (tysiącach guldenów), Noty w obiegu 363,000 (prz. 10,400); zapas metaliczny w srebrze 126,800 (bez zmiany); w złocie 64,100 (1 cz. zmiany); weksle płatne w złocie 15,800 (prz. 400); portfel 138,400 (prz. 12,200); lombardy 28,600 (prz. 1,800); pożyczki zahypotekowane 87,500 (ubyle 100); listy zastawne w obiegu 86,300 (prz. 100).

Paryż, 2 października. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,058,300 (ubyle 3,700); w srebrze 1,029,300 (prz. 1,000); portfel głównego banku i filij 864,200 (prz. 60,500); noty w obiegu 2,863,800 (prz. 48,900); prywatny rachunek bieżący 357,600 (prz. 1,500); saldo państwowe 130,300 (ubyle 4,600); ogół zaliczek 295,900 (prz. 2,500); odsetki i dyskonto 9,200 (prz. 600).

Londyn, 3 października po południu. Konsolle 101 1/2, pruskie 4 3/4, egipskie 102 1/2, 5 3/4, tureckie z 1865 r. 7 13/16, rosyjska pożyczka z 1871 r. 93, także z 1872 r. 95 1/4, także z 1873 r. 94 5/8; 4 3/4, renta złota węg. 77 1/2, austriacka złota renta 85, egipska 60 1/16, banku ottomańskiego 127 1/8, lombardy 129 1/16, akcye kanału sueskiego 76 1/2, urebru 50 13/16; dyskonto 1 3/4, 1/2.

Wiedeń, 3 października wieczór. Akcye kredyt. 287.90, także węgier. 287.90, francuskie 305.00, lombardy 148.80, galicyjskie 271.00, kolei póm. zach. 176.50, austr. renta papierowa 80.92 1/2, także złota 103.00, 6 3/4 węgier. złota 122.55, 5 3/4 papier. 88.95, także 4 1/2, złota 93.20, noty markowe 50.80, napoleony 9.67, zwizek bankowy 102.30, akcye tabaczne 127.50.

Szczecin, 3 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 136.00—152.00, na wr. z. paż. 150.00, na kw. mj. 161.50. Żyto ospale, w m. 127.00—135.00 na paż. list. 134.50, na kw. mj. 135.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na paż. list. 61.00, na kw. mj. 52.20. Spirytus ospale, w m. 45.60, na paż. —, na paż. list. 46.10, na kw. mj. 47.00. Olej skalny w m. 8.30.

Wiedeń, 2 października. Pszenica na jesień 8.15, na wiosnę 8.55. Żyto na jesień 7.28, na wiosnę 7.35. Kukurydza na paż. 6.75, na mj. cz. 6.15. Owies na jesień 6.55, na wiosnę 6.65.

Poznań 3 października. Spirytus w m. bez bec. 44.50, na paż. 44.60, na list. 44.10, na gr. 44.00, na kw. mj. 45.50; ospale.

Glazgow 3 października. Surowiec Mixed numbers warrants 41 sz. 9 p.

Liverpool, 2 października. Bawelna (sprawozdanie pozycyk.). Przypuszczalny obrót 12,000; mocno. Dzienny dowóz 5,000 bel.

Liverpool, 2 października popołudniu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska mocno; suraty spokojnie. Middl. amerykańska na paż. 5 1/2 3/4, na paż. list. —, na list. gr. 5 3/4 3/4, na gr. st. —, na st. lt. 5 1/2 3/4, na lt. nr. 5 1/4 1/4, na nr. kw. 5 1/4, na mj. cz. 5 1/4 1/4.

Bradford 2 października. Wełna spokojniej, uspo. sobienie pomyślniejsze dla nabywców; Botany stare; Mohair mocno; Alpaca spokojniej; przedza spokojnie.

New-York, 2 października, wieczorem. Bawelna 10 1/8, w N. Orleansie 9 3/4. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Teste 77 1/8, w Filadelfii 77 1/8. Surowy olej skulny 6 3/8. Certyfikaty pipe line — d. 74 c. Młka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ożma w m. — d. 89 1/2 c., na paż. 88 1/2, na list. — d. 90 1/2 c. Kukurydza (nowa) 62. Cukier (fair refining Muscovades) 4.40. Kawa (fair Rio) 10.05. Lój (Wilcox) 8.10. Słonica 10. Fracht zbożowy 3 1/2. Jawne zapasy pszenicy 24,175,000 busz., kukurydzy 6,775,000 busz.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

Giełda Warszawska.	Z dnia 3	Z dnia 4
Zażądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . . .	48.47 1/2	48.42
„ Londyn „ 1 £. . . . .	9.83	9.82
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	39.15	39.10
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	81.15	81.—

Za papiery państwowe:

Listy Likwid. Kr. Pol. . . . .	87.50	87.50
Ros. Poż. Wschodnia . . . . .	94.60	94.65
Listy Zas. Ziemi. z 69 r. Lit. A. . . . .	97.20	97.20
„ „ male . . . . .	97.—	97.—
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I . . . . .	94.50	94.50
„ „ „ II . . . . .	92.50	92.60
„ „ „ III . . . . .	92.40	92.40
„ „ „ IV . . . . .	92.15	92.25
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . . . . .	84.50	84.50
„ „ „ II . . . . .	84.—	84.—
„ „ „ III . . . . .	83.—	83.—

Giełda Berlińska.

Banknoty rosyjskie zaraz . . . . .	206.70	206.70
„ „ na dost. . . . .	206.75	206.75
Weksle na Warszawę kr. . . . .	206.40	206.20
„ Petersburg kr. . . . .	205.75	205.15
„ „ dt. . . . .	203.50	204.—
„ Londyn kr. . . . .	20.36	20.37 1/2
„ „ dt. . . . .	20.27	20.28
„ Wiedeń kr. . . . .	167.25	167.10
Dyskonto prywatne . . . . .	3 1/4	3 1/4

Giełda Londyńska.

Weksle na Petersburg . . . . .	23 1/8	23 7/8
Dyskonto 2 3/4		

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

Małżeństwa zawarte w dniu 3 października:  
W parafii katol.: —  
W parafii ewang.: —  
Starozakonnych: —  
Zmarli w dniu 3 października:  
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie męzczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Katarzyna Gozdecka lat 36.  
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 3; dorosłych 1, w tej liczbie męzczyzn —, kobieta 1, a mianowicie: Marya Ernestyna z Sacków Zeidler, lat 31.  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie męzczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

Hotel Manteuffla. Herrmeyer kp. z Warszawy, S. Hirschfeld bankier z Warszawy, P. Thudium z Kolna, A. Spehr z Kaisza, E. Baecker z Nahmer, M. Fuchs z Warszawy.

Hotel Victoria. H. Barylski inspektor z Warszawy, kupcy: E. Eilenfeld z Jarocina, E. Kassel z Poznania, M. Steinitz z Katowic, M. Richter z Warszawy.

# SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI

## MIASTA ŁODZI I OKOLICY

polecamy w wielkim wyborze nasze wyroby następujące:

Płótno bielone	Garnitury stol., bielou. wzorzyste.	Drylich na podłogi.
" " w zwojach	" " " damaszkowe.	Ścierki
" " na mankiety	Kościelne korp., biel. damaszk.	Płótno na wyspy
" " na kalesony	Serwety do kawy damaszk. szar.	" na powłoczki kolorowe.
" kreas,	z biel.	Czerwony drylich pościelowy.
Chustki białe do nosa	" " " z frendzlą.	Drylich materacowy.
Chustki do nosa z kol. brzegami.	" " " kolorowe.	" skośny, szary.
Płótno na prześcieradła, bielone	" " " z frendzlą.	" atlasowy.
" " " dobielane	Serwety do kawy kolorowe dam.	Duks szary.
" " " z czerw. brzeg.	maszk. z brzegami i frendzlą.	Drylich na spodnie, surowy.
" " kreas na prześcieradła.	Serwety kolorowe deserowe,	Drylich atlasowy bielony.
Kreas	ze szlakami i frendzlą.	Duks bielony.
" dobielany	Serwety do herbaty i serwetki	Szare płótno na spodnie.
Rewańtuch	deserowe do herbaty.	Płótno na suknie damskie, kol.
Serwety do kawy, szare z bia-	Serwety deserowe z frendzlą	naturalnego.
łem i białe z frendzlą.	" " " z kolorowe-	Płótno na suknie damskie jasne.
Serwety do kawy szare z koloro-	mi brzegami i frendzlą.	Tela Russa szara.
wymi brzegami.	Obrusy przecinane w sztukach.	Drylich szary.
Serwety do kawy białe z koloro-	Obrusy z frendzlą wiązaną z	Drylich w pasy.
wymi brzegami i frendzlą.	kolorowymi szlakami i bez.	Płótno introligatorskie.
Ręczniki kuchenne	Obrusy do wyszywania.	Płótno na podkładki do kamasy.
" hukowe	Obrusy.	Materje meblowe, wzorzyste.
" kreas, wzorzyste	Serwetki deserowe.	Płótno na opony.
" bielone,	Kołdry wełniane i bawełniane.	Worki płócienne.
" damaszkowe	Serwety " "	Worki drylichowe.
" kreas dobielane	Dywany.	Wańtuchy do wełny.
" wzorzyste dobielane, z	" przed łożko.	Płótno do nakrycia wagonów
brzegami i frendzlą.	Prześcieradła kąpielowe w sztu-	dróg żel.
Ręcz. wzorz. z kol. brzeg. i	kach.	Półwełniane materje na kobiece
frendz. wiąz.	Płaszczki kąpielowe	spódnice.
Ręczniki Hakabak, w sztukach	Garnitury	Różne gładkie i wzorzyste, lnia-
" " w tuzinach	Rękawiczki "	ne, półniane i półwełniane
" " białe z fren.	Trzewiki "	materje, na ubrania damskie
Obrusy kreasowe wzorzyste, bia-	Prześcieradła kąpielowe	i męskie.
łe i szare z białem.	" z frendzlą.	Lnianie i bawełniane kolorowe
Obrusy kreasowe dobielane.	Ręczniki kąpielowe	materje na koszule.
Serwety stołowe kreas, dobielane.	Płótno surowe	Oraz wyroby pończosznice ba-
Obrusy przecinane w sztukach.	" niebieskie	wełniane, wełniane i jedwab-
Obrusy białe, wzorzyste.	" na podszewkę	ne; Skarpetki i Pończochy,
Serwety stołowe, bielone i wzo-	" roletowe	Kaftaniki, Koszule, Kalesony,
rzyste.	Płótno do opakowania	Chustki włóczkowe w
Serwetki stołowe, bielone, da-	" pod obicia	wielkim wyborze.
maszkowe.	Drylich na sienniki i gotowe	
Obrusy bielone damaszkowe.	sienniki	

Próbki tych wyrobów przesyłamy na żądanie.

**Helle & Dittrich**

Ulica Piotrkowska dom własny № 249.

603-2-3

### TEATR THALIA

pod dyrekcją  
**M. AUERBACHA**

W Niedzielę d. 5 października  
*Nowość!* *Nowość!*

#### SZALONY WENCEL.

(Der tolle Wenzel).

Farsa ze śpiewami i tańcami w 3-actach Manustedta, z muzyką Stefensa; grana 200 razy w berlińskim teatrze centralnym.

Kasa otwarta od godziny 7 i pół.

**Początek o godz. 8.**  
Sprzedaż biletów na obydwie przedstawienia odbywa się codziennie od godziny 10 rano przy kasie teatralnej.

W Poniedziałek nie będzie przedstawienia.

We Wtorek d. 7 października  
po raz pierwszy

#### CZŁOWIEK

NA KSIEŻYCU.

(Der Mann im Mond).

Obraz z życia ze śpiewami, w 3-actach, Jakobsona. Muzyka Michaelisa.

#### BIURO OGŁOSZEŃ

w Kijowie

przyjmuje ogłoszenia do wszystkich w Rosji i zagranicą wychodzących dzienników po cenach redakcyjnych.

Юго-западное Агентство объявлений в Кіевѣ.

580-2

### PĄCZKI

codziennie świeże, znane z dobrej, poleca cukiernia

**G. Reymond.**

ZGUBIONO

#### DOWÓD

na zastawiony towar, za Nr. 1,054/18,602, na imię S. Gerson, na sumę 150 rs. Łaskawy znalazca raczy takowy odnieść do banku polskiego w Łodzi.  
674-2-1.

Powróciłem z Ems.  
**Dr. Goldbaum**  
ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

Adwokat przy sądzie okręgowym Piotrkowskim i obrońca Prokuratury, utrzymujący Kancelaryę w Piotrkowie, na Moskiewskiej ulicy w domu W-go Stronczyńskiego.

#### J. A. MILKOWSKI

zawiadania mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, że informacje w sprawach sobie powierzanych udziela, jako i przyjmowanie samych spraw do tegoż sądu okręgowego dopełnia za pośrednictwem adwokata K. Gruszczyńskiego, utrzymującego kancelaryę w mieście Łodzi, przy Nowym Rynku, w domu W-go Kamińskiego pod Nr. 239.  
620-1-3

**DENTYSTA A. Iwanoff,**  
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstelubego.  
304-39-0

DO WYNAJĘCIA  
od dnia 1-go października r. b.  
**Sklep z 2-ma pokojami**  
sąsiedniemi, naprzeciwko Banku Polskiego, u Jakóba S. Goldmanna.  
664-1-2.

#### ZAWIADOMIENIE

Cieszący się od lat wielu powodzeniem i uznaniem sz. Publiczności **Magazyn strojów damskich i dziecięcych, kapeluszy, neglizów i t. p.**, dający znaczne zyski jest do odstąpienia. Wiadomość w filii magazynu P. E. Dziechcińskiej, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-ych Spadkobierców Scheiblerów.

### GIEŁDA WARSZAWSKA d. 3 października.

Weksele.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione transakcje		
					żądano	placono			
Berlin . . . . . (161 <sup>2</sup> / <sub>3</sub> )	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.50			48 45 42 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		
" " " (161 <sup>7</sup> / <sub>12</sub> )	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	48.47 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>			48 45 42 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	40 37 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Inne niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4						
" " " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"				48 30		
Londyn " " "	dł. ter. 3 m.	1 £.	2						
" " " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	"	9.83			9 82		
Paryż . . . . .	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	3						
" " " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	"	39.15			39 7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>		
Wiedeń . . . . .	dł. ter. 3 d.	100 flor.	4						
" " " "	kr. ter. 3 d.	100 flor.	"	31.15			80 90 95		
Petersburg . . . . .	dł. ter. 2 d.	100 rs.	6						
<b>Papiery państw.</b>		<b>Z końc. giełdy</b>		<b>Akcyje.</b>		<b>Z końc. giełdy</b>		<b>Dopełnione transakcje</b>	
(za 100 rs.)		żąd.   placono		(za 100 rs.)		żądano   placono			
Obliży Skar. Kr. Pols. duże	4			Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4				
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	87.50		" " W.-Byd. 500 r.	4				
" " " male	4	87.20		" " " 100 r.	5				
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	94.60		" " Teres. 1000 r.	5				
" " " " 100 r.	5	94.60		" " " 100 r.	5				
" " " " 50 r.	5	94.60		" " Fabr.-Łódzkiej					
" " " " 1000 r.	5	94.60		" " Nadwiślańskiej					
" " " " 100 r.	5	94.60		" " Banku Handlowego					
" " " " 1000 r.	5	94.60		" " w Warszawie 250 r.					
" " " " 100 r.	5	94.60		" " War. Ban. Dys. 250 r.					
Ros. Poż. Pr. zr. 1864 I em.	5	94.60		" " Ban. H. w Łodzi 250 r.					
" " " " 1866 II em.	5	94.60		" " War. Tow. Ub. od ognia					
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5			" " z wpt. rs. 125 250 r.					
" " " " II "	5			" " War. Tow. F. Cukru 500					
" " " " III "	5			" " Cukr. Dobrzel. 500 r.					
Listy Zastawne (za 100 r.)				" " Józefów 250 r.					
" " " " z r. 1869 S. I lit. A.	5	96.85	97.20	" " Czernk 250 r.					
" " " " " lit. B.	5	96.85	97.15	" " Hermanów 250 r.					
" " " " " male	5	96.75	97.	" " Łyszkowic. 250 r.					
" " " " Ser. II lit. A.	5			" " Leonów 250 r.					
" " " " " lit. B.	5			" " Częstocice 250 r.					
" " " " " male	5			" " T. W. F. Stali 1000 r.					
" " " " Ser. III lit. A.	5	96.10	96.30	" " Tow. Lilpop, Rau i					
" " " " " lit. B.	5	96.10	96.30	" " Loewenstein 1000 r.					
" " " " " male	5		96.20	" " Tow. Zakł. Metal. B.					
" " " " Ser. IV lit. A.	5			" " Hantke w War. 1000 r.					
" " " " " lit. B.	5			" " Tow. Zakł. Górniczych					
" " " " " male	5			" " Starachowickich 100 r.					
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	94.20	94.50	" " Tow. War. Fab. Mach.					
" " " " " II	5	92.20	92.50	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.					
" " " " " III	5	92.10	92.40	" " Wars. T. Kop. węgla i					
" " " " " IV	5	91 90 95	92.15	" " Zakł. Hutniczych 250 r.					
5% Obliży m. Warszawy	5		90.80	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.					
Listy zast. m. Łodzi " II	5		84.50	" " Tk. w Zawierciu 250 r.					
" " " " " III	5		84.	" " Garb. Temler i Szwede					
" " " " " male	5		83.						
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5			Wartość kuponu:					
List z 6% Wileńskie długot.				List. zas. nowych . . . 140 <sup>1</sup> / <sub>3</sub>			List. likwid. . . 135 <sup>2</sup> / <sub>5</sub>		
krótkot. " " "				" " m. Warsz. s. lill 23 <sup>3</sup> / <sub>5</sub>			Obliżów skarh. . . 2 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>		
				" " m. Łodzi. . . 212 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>			Poż. prem. I em. 111 <sup>1</sup> / <sub>10</sub>		
							" " II em. 274 <sup>1</sup> / <sub>5</sub>		

Umiejętność mam zaszczyt zawiadomić

**SZANOWNĄ PUBLICZNOŚĆ,**

z **Apteką Pana F. Müllera**

przeszła na moją własność i zaopatrzony w całość w całość, od dnia nie najnowsze środki lekarskie i specyjalna zagraniczna, od dnia dzisiejszego pod własną firmą

**M. SPOKORNY**

prowadzić będę.

Bosługując się wyłączenie doborowem i materjami, sprawa-żanem i z najcelniejszych źródeł zagranicznych, obok ekope-dycji najcisłej i możliwie szybkiej, mam nadzieję zasłużyc na łaskawe zaufanie Szanownej Publiczności.

Łódź, dnia 1-go Października 1884 roku.

**M. Spokorny.**

668-1-10